

KRZYSZTOF TRZCIŃSKI

Uniwersytet Warszawski

CLAUDE AKE  
O ROZWOJU I DEMOKRACJI W AFRYCE

Cóż można uczynić, by umożliwić małorolnemu producentowi, zwykłemu człowiekowi zajmującemu się swym fachem, godne życie dzięki owocom jego pracy, stopniowe odzyskiwanie wiary w siebie i spokojne stawianie czoła przyszłości bez towarzyszącego mu obecnie poczucia zdruzgotania spowodowanego problemami przetrwania oraz cierpienia z powodu niepewności jutra?

Paulin J. Hountondji (2002: 265-266)

Afrykanie nie znają się na rolnictwie uprawianym na szeroką skalę, ale z pasją lubią kultywować swój kawałek ziemi, żywić się płodami zbieranymi tuż przy domu

Cytat z *Zakrętu rzeki* V.S. Naipaula (2002: 381)

Wstęp

W artykule tym przedstawiam koncepcję rozwoju autorstwa wybitnego nigeryjskiego myśliciela i demokracji Claude'a Akego<sup>78</sup>. Ake zaproponował abstrakcyjny paradygmat rozwoju społeczeństw afrykańskich w warunkach demokracji.

---

<sup>78</sup> Claude Ake (1939–1996) – profesor politologii i myśliciel polityczny oraz społeczny. Wykładał na kilku uniwersytetach (Yale, w Nairobi, Dar es-Salaam i Port Harcourt). Przewodniczył słynnemu ośrodkowi badań afrykanistycznych Council for the Development of Social Science Research in Africa (CODESRIA) w Dakarze. Był założycielem i dyrektorem Center for Advanced Social Science (CASS) w Port Harcourt. Działal na rzecz budowy demokracji w Nigerii. Opublikował liczne prace dotyczące szeroko rozumianych zagadnień demokratyzacji oraz rozwoju Afryki. Problemy, które Ake poruszał w swoim piśmiennictwie są cały czas aktualne, zaś jego analizy i poglądy coraz częściej cytowane, również na Zachodzie. Zob. szerzej K. Harris (2005: 73–88), gdzie autor szeroko omawia dzieło Akego.

Paradygmat ten opiera się na rolnej strategii rozwoju, zgodnie z którą powinien być on uzyskiwany małymi krokami i pierwotnie generowany na wsi.

**Ake zdefiniował rozwój jako proces, „poprzez który ludzie kształtują i zmieniają siebie oraz swoją sytuację życiową, by osiągać wyższe poziomy cywilizacyjne, zgodnie z własnymi wyborami i wartościami”** (Ake 1996: 125). Zdaniem nigeryjskiego myśliciela, rozwój jako proces zbiorowy powinien być wytwarzany przez tych, którzy mają go doświadczać. Ake skrytykował dominujący, jego zdaniem, zachodni paradygmat rozwoju Afryki, zgodnie z którym rozwój może zostać narzucony Afrykanom z zewnątrz, a demokratyczna władza wcale nie musi stanowić warunku *sine qua non* rozwoju. W opinii Akego, zachodnie próby zintensyfikowania rozwoju w Afryce, które cechował brak zrozumienia dla afrykańskich uwarunkowań kulturowych, w tym sposobów myślenia i życia Afrykanów, skończyły się porażką.

Koncepcja Akego, choć ciekawa i poparta ważnymi argumentami oraz przykładami, nie jest wolna od uogólnień i sprzeczności. Co więcej, jak się wydaje, nigeryjski myśliciel zaprezentował model rozwoju bliski autarkii i wyzuty z realiów współczesnej ekonomii. W konsekwencji krytycznie oceniam część opinii Akego i ukazuję podstawowe, moim zdaniem, ich mankamenty.

### Konceptualizacja rozwoju

Ake głęboko wierzył w konieczność demokratyzacji Afryki. Uważał zarazem, że budowie demokracji w afrykańskim państwie musi towarzyszyć kompleksowa transformacja społeczeństwa, która doprowadzi do polepszenia warunków jego życia. Jak twierdził, tylko w ten sposób można uczynić demokrację w Afryce wykonalną. Tymczasem współczesne, typowe państwo afrykańskie charakteryzują niezwykle głębokie nierówności społeczne, które dzielą jego społeczeństwo na dwie podstawowe, asymetryczne części: elitę oraz biedotę. Elita niejednokrotnie osiąga olbrzymie dochody, cieszy się wysokim standardem życia, korzysta z wszelkich dobrodziejstw cywilizacyjnych i posiada pewien wpływ na politykę w państwie. Przeważająca część Afrykanów żyje jednak w ubóstwie i ma ograniczony dostęp do żywności, wody pitnej, urządzeń sanitarnych, szkolnictwa. Nędza nie tylko pozbawia tę większość godnego życia, ale również uniemożliwia świadome korzystanie z należnych jej praw oraz wyklucza z uczestniczenia we władzy. Nigeryjski myśliciel wierzył, że jeśli Afrykanie poprawią jakość swego życia, usamodzielnią się, wykształcą w sobie pewność siebie i wzmocnią poczucie własnej wartości, to staną się zdolni do świadomej partycypacji w życiu politycznym. W opinii Akego, taka transformacja może jednak nastąpić wyłącznie na drodze rozwoju powszechnego.

Dla jego osiągnięcia Ake zaproponował paradygmat „pozostalej opcji” (*residual option paradigm*) (Ake 1996: 124), którego realizacja może, jak to ujmował, prowadzić do rozwoju bez eksploatacji ludzi, których rozwój ma dotyczyć. Nazwa paradygmatu sugeruje, że Ake był zawiedziony dotychczasowymi wzorcami rozwoju, jakie próbowano realizować w Afryce. Pozostała opcja to koncepcja rozwoju, który ma się opierać na energii zwykłych ludzi. Zgodnie z tą koncepcją, Afrykanin powinien być podmiotowym sprawcą<sup>79</sup> (*agent*) i celem rozwoju (Ake 1996: 126). Jego realizacja może mieć miejsce w warunkach wdrażania i utrzymywania w afrykańskim państwie demokracji partycypacyjnej, a zatem takiej, która pozwalałaby na głęboką partycypację ludzi w polityce (w tym zwłaszcza dawała im rzeczywisty wpływ na decyzje polityczne), wzmocniałaby rolę społeczeństwa obywatelskiego, oraz koncentrowałaby się na implementacji rozwiązań społecznych i gospodarczych służących dobru ogółu, a nie na partykularnej korzyści klasy politycznej oraz biznesu. Zdaniem Akego, dla osiągnięcia demokracji partycypacyjnej oraz rozwoju niezbędne jest dopełnienie zachodzącej obecnie w niejednym afrykańskim państwie demokratyzacji proceduralnej strukturalnymi zmianami ustrojowymi i politycznymi. Myśliciel prezentował opinię, że do podstawowych przekształceń tego typu powinny należeć: osłabienie władzy prezydenckiej i zwiększenie kompetencji parlamentu, wprowadzenie praw grupowych (w znaczeniu zbiorowości etnicznych), rozwinięcie lokalnej autonomii oraz obszerne przekształcenie systemów prawnych.

Ake uważał nadto, że rozwój Afryki musi mieć charakter rozwoju rolnego, gdyż większość Afrykanów mieszka na wsi i zajmuje się rolnictwem. Realizacja paradygmatu rozwojowego proponowanego przez nigeryjskiego myślicie-la miałaby doprowadzić do stopniowej budowy drobnego przemysłu w Afryce dzięki popytowi generowanemu przez rolników.

Ake proponował, jak to ujmował, abstrakcyjny paradygmat rozwoju społeczeństw afrykańskich, który może dotyczyć jedynie formalnych uwarunkowań tegoż, jego logiki i wartości. W praktyce realizacja tego paradygmatu może wyglądać inaczej w każdym z państw Afryki. Natura problemu rozwoju jest, zdaniem Akego, często niejasna czy też mylnie postrzegana, a możliwe rozwiązania dla osiągnięcia rozwoju muszą pozostawać z nią w ścisłym związku, dlatego też myślicielowi zależało na uściśleniu głównych aspektów istoty rozwoju.

Przede wszystkim Ake przypominał, że choć rozwój nie jest wzrostem gospodarczym, to w bardzo poważnym stopniu jest przezeń determinowany. Prawdy te, wydawałoby się oczywiste, nie zawsze i nie przez wszystkich są wystarczająco ostro dostrzegane. Ci, którzy dowodzą, że rozwój nie jest wzrostem gospodarczym często zapominają o uzależnieniu rozwoju od tego drugiego, zaś ci, którzy

---

<sup>79</sup> Jest to moje tłumaczenie terminu *agent*.

patrzą na rozwój głównie przez pryzmat gospodarki niejednokrotnie zdają się pomijać fakt, że rozwój może zachodzić w różnych dziedzinach i nie jest mierzalny wyłącznie wskaźnikami ekonomicznymi. Tymczasem Ake podkreślał, że rozwój w afrykańskim państwie musi dotyczyć całego społeczeństwa i następować zwłaszcza w takich dziedzinach jak ochrona zdrowia oraz szkolnictwo.

Ake dokonał konceptualizacji rozwoju jako procesu, poprzez który ludzie zmieniają siebie i swoją sytuację życiową w celu osiągnięcia wyższych poziomów cywilizacyjnych oraz czynią to zgodnie ze własnymi wyborami oraz wartościami. Rozwój musi mieć charakter partycypacyjny, to znaczy być dokonywany przez samych Afrykanów i w ich interesie. Takie rozumienie rozwoju zakłada, że człowiek jest jego podmiotowym sprawcą i celem. Ake wierzył zarazem, że „tam, gdzie rozwój nie ma charakteru partycypacyjnego, może on jedynie być rozwojem alienacji i dominacji” (Ake 1991a: 322).

Można się jednak zastanawiać, czy w opinii myśliciela poziomy cywilizacyjne to niejako różne szczeble tej samej drabiny, czy też różne ścieżki rozwoju. Choć bowiem dla wielu badaczy zachodnich rozwój jest procesem obiektywnym, któremu podlegają wszystkie społeczeństwa, to definicja Akego może jednak sugerować, że wyróżnia on zgoła odmienne ścieżki rozwoju dla różnych społeczeństw. Zgodnie z rozumieniem rozwoju prezentowanym przez myśliciela, w takim stanie rzeczy wyznacznikiem kolejnych stopni rozwoju danego społeczeństwa byłyby zapewne wyznawane przez nie wartości. To, czy został osiągnięty wyższy poziom rozwoju mogliby zatem ocenić członkowie danego społeczeństwa, czyli wyznawcy tożsamy wartości. Przyjęcie tej perspektywy oznaczałoby, że Ake był zwolennikiem relatywizowania rozwoju. Taki wniosek może się nasuwać, gdy weźmie się pod uwagę twierdzenie myśliciela, że ludzie powinni osiągać wyższe poziomy cywilizacyjne zgodnie z własnymi wyborami oraz wartościami.

Zapewne jednak rzecz nie polega na wyróżnianiu przez Akego odmiennych ścieżek rozwoju, lecz raczej na chęci podkreślenia przezeń konieczności brania pod uwagę miejscowych wartości wszędzie tam, gdzie rozwój próbują wdrażać podmioty zewnętrzne<sup>80</sup>. W takiej sytuacji stykają się bowiem zwykle dwa odmiennie punkty widzenia: donatora oraz beneficjenta pomocy. Być może Ake chciał wskazać, że aby pomoc zewnętrzna przyniosła zakładany efekt, perspektywa donatora powinna być perspektywą beneficjenta. Trzeba zatem, by podmiot udzielający pomocy brał pod uwagę potrzeby i wartości (kulturę) podmiotu ją otrzymującego. W takim stanie rzeczy, beneficjent pomocy musiałby wiedzieć, w jakim kierunku chce się rozwijać. Byłoby to zgodne z tym, co Ake nazywał własnymi wyborami tych, których rozwój ma dotyczyć.

---

<sup>80</sup> Ake twierdził, co prawda, że społeczeństwa muszą dokonywać rozwoju same i dla siebie, ale zarazem dawał do zrozumienia, iż może on zostać ułatwiony przez pomoc innych.

Warto też założyć, być może najbardziej prawdopodobną wersję, że Ake postrzegał rozwój zarówno w liczbie pojedynczej jak i mnogiej. Rozwój ludzkości *sensu largo* jest zatem jeden, a jego poziom może być porównywany między poszczególnymi państwami za pomocą pewnych obiektywnych wskaźników, na przykład wskaźników rozwoju ludzkości (tzw. Human Development Index). Zarazem jednak każde społeczeństwo może się rozwijać inaczej, to jest w zgodzie z odmiennymi priorytetami. W tym sensie rozwój można rozumieć w liczbie mnogiej. I w ten sposób Ake mógł stać na stanowisku, że to, w jakim tempie rozwój ma przebiegać winno być pozostawione wyborowi samych zainteresowanych społeczeństw. I tak na przykład być może nie powinno się ich zmuszać, by w krótkim czasie dokonywały dramatycznych transformacji ekonomicznych i ponosiły tego wielkie koszty. W konsekwencji poszczególne społeczeństwa powinny mieć możliwość zarządzania tempem swego rozwoju oraz wyboru rodzaju zmian. Ake uważał przecież, że proces ten nie jest czymś, co może być dane z zewnątrz. Ma on zatem wypływać od samych członków rozwijających się społeczeństw.

Wydaje się jednak, że jest to bardzo idealistyczne podejście, bowiem ludzie wdrażając jakieś zmiany często muszą zrezygnować z tego, co dotychczas znali i co, nie posiadając wiedzy o innych wzorcach, uważali za dobre. Rozwój niejednokrotnie może zatem następować w kierunku sprzecznym z kulturą danego społeczeństwa. I to rozwój przeprowadzany niezgodnie z jego oczekiwaniami może *per saldo* okazać się dlań lepszy. Taką drogę rozwoju Ake jednak krytykował. Zgodnie z jego opinią, jest to bowiem rozwój narzucany.

Podejście Akego do rozwoju przypomina zatem poglądy Amartyi Sena (2002), który pojmuje rozwój jako zwiększanie wolności. W myśli Akego rozwojem wydaje się zaś kroczenie drogą takich zmian, jakich pragną ludzie. Jak ujmował to nigeryjski myśliciel, proces ten wymaga zerwania z praktyką alienowania tych, których ma on dotyczyć, a zatem z zawłaszczaniem ich prawa do własnego rozwoju. Co więcej, Ake uważał, że „rozwój musi przyjmować ludzi nie takimi, jakimi powinni być, lecz takimi, jakimi są” (Ake 1996: 142). Rozwój musi być zatem postrzegany jako samo-spełnianie się ludzi. Dla jego wygenerowania nie wolno, zdaniem Akego, uznawać ludzi za główną barierę i rozpoczynać wdrażanie rozwoju od atakowania ludzi oraz sposobów ich życia. Ake uznawał za błędną opinię wyrażaną niejednokrotnie przez zachodnich ekonomistów, że rozwój można uruchomić wówczas, gdy zmieniają się: sposoby myślenia oraz przyzwyczajenia ludzi<sup>81</sup>. Działania na rzecz rozwoju winny być raczej dopasowane do sposobów myślenia i, ogólnie, kultury Afrykanów. Nie wolno zatem odrzucać wszystkiego tego, co tradycyjne, lecz raczej należy

---

<sup>81</sup> Zob. Ake (1991b: 36), gdzie autor traktuje m.in. o tym, jak zachodni eksperci zajmujący się problematyką rozwoju uznają mentalność Afrykanów za podstawową przeszkodę w jego wygenerowaniu w Afryce.

czekać aż to rozwój zmieni ludzi w sposób ewolucyjny. Bowiem, jak ujmował to myśliciel, „gdy ludzi czyni się problemem, a nie proces rozwoju, rozwój ulega wykolejeniu” (Ake 1996: 141-142).

Ake prezentował również opinię, że to rozwój powinien „próbować odkrywać, jak ludzie mogą ruszyć do przodu własnym wysiłkiem, w zgodzie z własnymi wartościami” (Ake 1996: 142). Wierzył, że zwłaszcza taka, dobrze przemyślana i zorganizowana, aktywność Afrykanów, która może w krótkim czasie przynieść wymierne korzyści, zachęci ich do dalszych działań na rzecz osiągnięcia wyższych poziomów cywilizacyjnych. Proponował na przykład wykorzystanie wysiłku członków wspólnot lokalnych dla rozbudowy różnych elementów lokalnej infrastruktury, w tym zwłaszcza dróg. Efekty takiej pracy przyniosłyby polepszenie warunków życia ludzi mieszkających w danym regionie, a zarazem byłyby korzystne dla całego państwa.

Zbiorowe działania członków wspólnot lokalnych z pewnością byłyby zgodne z takimi, wyznawanymi przez Afrykanów, wspólnotowymi wartościami jak solidarność i wzajemna pomoc, ale przytoczony przykład nie pomaga jeszcze w zrozumieniu samej siły sprawczej przemian. Myśliciel nie określił bowiem *explicite*, co w afrykańskim państwie miałyby stać się impulsem wprowadzającym w ruch maszynę rozwoju. Innymi słowy, nie wskazał, jak sami Afrykanie mają zacząć efektywniej działać na rzecz polepszenia jakości swego życia.

Można jednak przyjąć założenie, że w ludziach drzemie naturalny instykt prorozwojowy, który zostaje rozbudzony w sytuacji nastania w państwie rządów, które są zainteresowane rozwojem powszechnym. Władza taka powinna stworzyć ogólne warunki, dzięki którym będzie można zacząć realizować przekształcenia w wymiarze lokalnym i całego państwa. I tak na przykład opłacani przez rząd eksperci mogliby wskazać, w jaki sposób budować i konserwować drogi, by po kilku porach deszczowych nie przestawały one istnieć. Innym pomysłem mogłoby być doprowadzenie przez władzę do porozumienia tych wspólnot lokalnych, które byłyby zainteresowane posiadaniem wspólnej drogi. Porozumienie takie mogłoby dotyczyć podstaw, na których przebiegałaby współpraca, podział zadań, czy trasa przebiegu drogi. Zdaniem Akego, tego typu działania są jednak możliwe jedynie w sytuacji zaistnienia w afrykańskim państwie demokracji. Demokracja jest też kolejnym, kluczowym wręcz elementem istoty rozwoju.

### Zależność między demokracją a rozwojem

Nigeryjski myśliciel był przekonany, że pełny rozwój społeczeństwa typowego państwa afrykańskiego może zaistnieć jedynie w warunkach demokracji. Jak pisał, „jeśli ludzie są podmiotowymi sprawcami rozwoju – to jest tymi, którzy

odpowiadają za decydowanie, czym jest rozwój, jakie wartości ma on maksymalnie powiększać i za metody jego realizacji – muszą oni również posiadać uprawnienie do kształtowania polityki publicznej na wszystkich poziomach. Ludziom nie wolno jedynie być biernymi uczestnikami politycznych decyzji” (Ake 1996: 126).

Ake był świadom, że poglądów tych z pewnością nie podziela wielu zachodnich ekonomistów. W jego opinii, definiowanie rozwoju nie może jednak ograniczać się do kwestii gospodarczych. Nigeryjski myśliciel postrzegał rozwój raczej jako pewną całość, na którą składają się zarówno aspekty życia gospodarczego, jak i społecznego oraz politycznego. Co więcej, dowodził, że teoria demokracji „zakłada nieunikniony związek między tym, co polityczne, a tym, co gospodarcze i pierwszeństwo tego, co polityczne” (Ake 1996: 138), bowiem problemy ekonomiczne afrykańskiego państwa biorą swój początek właśnie w polityce<sup>82</sup>.

Ake był przekonany, że „przypadek, w którym autorytaryzm pozytywnie koreluje się z rozwojem tak naprawdę nie zachodzi, bowiem demokracja stanowi część samego sensu rozwoju politycznego” (Ake 1996: 127). Rozwój polityczny stanowi zaś integralny komponent rozwoju pojmowanego w sposób kompleksowy. Z kolei charakterystyczne dla autorytaryzmu ograniczanie wolności ludzi pozostaje w jaskrawej sprzeczności z rozwojem. Nie znaczy to, że w warunkach rządów autorytarnych rozwój w ogóle nie zachodzi, lecz autorytaryzm jako system oparty na cierpieniu i eksploatacji ludzi jest zaprzeczeniem rozumienia rozwoju jako procesu wyzwalającego i dającego ludziom władzę decydowania o sobie.

Teza Akego, że rozwój powinien się dokonywać w korelacji z demokracją jest dalece dyskusyjna. Przez większą część historii ludzkości zachodził przecież rozwój pojmowany w sensie jej wkraczania na coraz wyższe poziomy cywilizacyjne. W niektórych państwach dopiero zaś niedawno został wykształcony demokratyczny system rządów, który można by uznać za wyższy poziom rozwoju politycznego społeczeństw. Na przestrzeni wieków ich ogólny rozwój nie miał jednak charakteru powszechnego. Niejednokrotnie dotyczył on pewnej, zwykle niewielkiej części społeczeństw i odbywał się po części kosztem jakiejś innej, zazwyczaj większej ich części. Nie był to zatem rozwój w sensie, w jakim postrzegał go nigeryjski myśliciel. Jeśli jednak zwrócić uwagę na fakt, że rozwój jest procesem, to oczywistym jest, że przyjęcie systemu demokratycznego może nastąpić dopiero na jakimś jego etapie.

Ake wskazywał, że choć większość państw Afryki nie jest demokratyczna, to pod koniec XX wieku doszło w nich do pewnych zmian politycznych. Obecnie w Afryce prawie w ogóle nie ma już reżimów wojskowych i rzadko

---

<sup>82</sup> Na ten temat zob. szerzej Krzysztof Trzciniński (2009: 133–142).

dochodzi do krwawych przewrotów, a autorytarna władza stara się przynajmniej zachowywać pewne pozory demokratyzacji. Mimo, że niejednokrotnie fałszuje ona wybory, to zwykle zezwala na przykład na funkcjonowanie niezależnych mediów. A zatem ma miejsce jakiś rozwój polityczny, choć ograniczony. Tym niemniej nigeryjski myśliciel utrzymywał, że rozwój w Afryce *ex definitione* musi być demokratyczny, powszechny i kreowany przez ludzi, których ma dotyczyć.

Być może jednak jest tak, że rozwój zachodzi w systemach niedemokratycznych, lecz nie w sensie, w jakim pojmował go Ake. W zasadzie jest to bowiem kwestia natury definicyjnej. Można różnie rozumieć rozwój i w konsekwencji udzielać różnych odpowiedzi na pytania, czy musi się on łączyć z demokracją i czy demokracja jest celem rozwoju, czy też raczej środkiem do jego osiągnięcia. Równie dobrze rdzeń tego problemu może leżeć nie w założeniu, że rozwój bez demokracji nie jest wcale rozwojem, ile w stopniu, w jakim ma on charakter powszechny.

Powszechność korzystania z efektów rozwoju można uznać za podstawowy element istoty rozwoju, bowiem rozwój społeczeństwa nie ma przecież na celu polepszenia bytu jakiegś jego wąskiej części, lecz całości. W systemach autorytarnych, gdzie dokonuje się rozwój inny niż w rozumieniu Akego, dotyczy on pewnej grupy ludzi. Rozwój tego typu nie jest związany z jakąś względnie sprawiedliwą dystrybucją dóbr przez instytucje państwa, lecz w pierwszym rzędzie dotyczy tych, którzy polepszają własny poziom życia. Oczywiście społeczeństwo również odnosi jakieś korzyści z ich rozwoju, lecz znacznie mniejsze. W państwie, w którym dokonuje się tak rozumiany rozwój muszą istnieć głębokie nierówności społeczne.

Natomiast system demokratyczny może w drodze sprawiedliwszej dystrybucji oraz jej skuteczniejszej kontroli zapewnić większy stopień powszechności rozwoju i w konsekwencji niwelować te nierówności. Ten aspekt jest wyraźnie widoczny w myśli Akego. Co więcej, w demokracji, w jakimś stopniu wszyscy mają prawo do decydowania o priorytetach czy tempie rozwoju. Rząd demokratyczny musi być znacznie bardziej otwarty na potrzeby ludzi niż rząd autorytarny. W autorytaryzmie zwykle nie można swobodnie wyrażać opinii niezgodnych z tymi, jakie reprezentuje władza, a zatem prawdopodobieństwo, że rozwój będzie następował w zgodzie z wartościami wyznawanymi przez ludzi musi być tu niewielkie.

Jednakże zwłaszcza dla obserwatorów dynamicznych przemian gospodarczych zachodzących w ostatnich dekadach XX wieku w takich państwach czy terytoriach Dalekiego Wschodu oraz Azji Południowo-Wschodniej<sup>83</sup> jak: Ko-

---

<sup>83</sup> Dalej, w ślad za Akem, będę używał w stosunku do obu regionów terminu „Azja Wschodnia”.



rea Południowa, Tajwan, Malezja, Singapur czy Hong Kong<sup>84</sup>, demokracja mogła się wydawać elementem komplikującym rozwój ekonomiczny czy wręcz dlań niepożądanym<sup>85</sup>. Ake pisał w tym kontekście, że „choć nikt nie twierdzi, że kraje dążące do rozwoju winny przyjmować autorytaryzm, niektórzy wierzą, że nowy nacisk na demokrację w Afryce jest chybiony i równie dobrze może być szkodliwy. Czasami w dyskusji na temat sukcesu krajów Azji Wschodniej napomyka się o potrzebie korzystnej, skutecznej dyktatury z „odpowiednimi” podstawami makroekonomicznymi” (Ake 1996: 127). Nigeryjski myśliciel, posiłkując się analizami Banku Światowego (World Bank 1993), podkreślał jednak, że autorytaryzm tzw. Azjatyckich Tygrysów posiadał, jak to ujął, pewne cechy go rekompensujące, a mianowicie: legalizm prawny, rozliczalność rządzących we własnym środowisku politycznym, przewidywalność działań władzy, przejrzystość procedur w życiu gospodarczym, ekonomiczną konkurencyjność, zdolność klasy politycznej do porozumiewania się w imię dobra wspólnego oraz negocjowany konsensus społeczny, zauważalny choćby w inwestowaniu przez władzę środków publicznych w edukację i opiekę zdrowotną<sup>86</sup>. Ponadto w Azji Wschodniej życie gospodarcze zostało do pewnego stopnia uniezależnione od polityków poprzez umożliwienie kreatywnego działania zdolnym technokratom. W kontekście wschodnioazjatyckim ważne podłoże wzrostu gospodarczego, w efekcie którego nastąpił wielowymiarowy rozwój, stanowiły nadto: silnie rozwinięta idea państwa i jego instytucje oraz duży stopień etnicznej czy narodowej homogeniczności<sup>87</sup> tamtejszych społeczeństw.

O ile jednak rozwój następujący w ostatnich dekadach XX wieku w rządzonych autorytarnie państwach Azji Wschodniej można by uznać za niepełny, bowiem pozbawiony politycznego pluralizmu, to w rozumieniu nigeryjskiego myśliciela w ogóle rozwój jako taki jest zaprzeczeniem autorytaryzmu. Warto powtórzyć, że w opinii Akego, rozwój zachodzi bowiem wówczas, gdy ludzie sami go dokonują i gdy mają możliwość uczestniczenia w procesach decyzyjnych. Rozwój bez demokracji nie może zatem realizować jednego ze swych podstawowych założeń i zarazem celów. Tym niemniej, uprzedzając głosy krytyczne, Ake przyznawał, że w wielu państwach Azji Wschodniej miał miejsce *sui generis* rozwój, rozumiany głębiej niż tylko wzrost gospodarczy i że dokonywał się on w warunkach braku demokracji, zaś przyjęcie demokratycznego systemu rządów było następstwem implementacji takiego niepełnego rozwoju.

---

<sup>84</sup> Te państwa określał Ake mianem Azjatyckich Tygrysów.

<sup>85</sup> Por. na ten temat poglądy sierraleońskiego filozofa George'a M. Carewa (2006: 32–34).

<sup>86</sup> Por. na ten temat poglądy benińskiego filozofa Paulina J. Hountondjiego (2002: 257).

<sup>87</sup> Malezja i Singapur są jednak państwami, w których choć przeważa jeden naród, to zarazem mieszkają liczne mniejszości narodowe i etniczne.

Być może zatem afrykańscy autokraci również mogliby dążyć do utrzymania się u władzy dzięki generowaniu podobnego procesu i w konsekwencji budowaniu w społeczeństwach poparcia dla swych rządów. Znane są przypadki oświeconych autokratów, którzy czynią rozwój opłacalnym zarówno dla siebie jak i dla społeczeństw, którymi rządzą. Współcześnie uczą tego przykłady choćby władców Zjednoczonych Emiratów Arabskich czy Kataru. Być może państwami tymi rządzą przywódcy z wizją, wykształceni, którzy wiedzą, w jakim kierunku powinny być prowadzone przekształcenia gospodarcze ich państw. Można się zatem zastanawiać, dlaczego prorozwojowych autokratów nie ma w Gwinei Równikowej czy Angoli, w Gabonie bądź w Kamerunie.

W opinii Akego, mimo że w niektórych państwach Azji Wschodniej możliwe było wygenerowanie pewnego wzorca rozwoju w systemie autorytarnym, o tyle nie należy zakładać, że w Afryce istnieją ku temu tożsame warunki. Afrykański autorytaryzm jest bowiem zupełnie innej natury niż autorytaryzm wschodnioazjatycki i wiąże się, jak to ujmował Ake, z „arbitralnością, brakiem przejrzystości, dążeniem do zysku, oraz rozdzielaniem dokonań od nagrody” (Ake 1996: 158). Wydaje się, że Ake głęboko wierzył, iż dla autorytarnej władzy afrykańskiego państwa rozwój zawsze był i nadal jest ryzykowny. Afrykańscy autokraci funkcjonują bowiem, jak to ujmował, w stanie ciągłego obłączenia (Ake, Mwalilino: 2000). Stan taki oznacza zaś strach przed utratą rządów, przywilejów i korzyści materialnych, a w konsekwencji brak poczucia bezpieczeństwa.

Dotychczasowe afrykańskie doświadczenie nie pozwalało nigeryjskiemu myślicielowi wyobrazić sobie dojścia do władzy w Afryce autokratów, którzy posiadaliby wizję uporządkowania, zreformowania, zmodernizowania państwa, tak jak miało to miejsce w części Azji Wschodniej. Ake był wręcz przekonany, że autorytaryzm w Afryce ma charakter antypaństwowy i antyrozwojowy. Myśliciel dyskwalifikował również ten system rządów i z tego prostego powodu, że przez kilkadziesiąt lat jego istnienia w afrykańskim państwie nie został wygenerowany rozwój. Co więcej, uważał też, że państwo to nie jest organizmem dojrzałym. Wręcz przeciwnie, jak podkreślał, państwo w Afryce ma wciąż charakter rudymenatny, a zatem cały czas pozostaje *in statu nascendi*.

Wydaje się jednak, że Ake mógł stanowczo odrzucać możliwość przeniesienia do Afryki wzorca autorytaryzmu wschodnioazjatyckiego również z innych względów. W większości państw Azji Wschodniej problem konieczności dzielenia władzy między przedstawicieli różnych zbiorowości etnicznych nie miał istotnego znaczenia. Państwa Azji Wschodniej nie charakteryzuje bowiem wieloetniczność w rozumieniu afrykańskim. Dominuje w nich jeden naród oraz istnieją mniejszości narodowe bądź etniczne. W konsekwencji autorytarna klasa rządząca typowego Azjatyckiego Tygrysa reprezentowała zbiorowość narodową, która stanowi trzon społeczeństwa jako całości. Co więcej,

wschodnioazjatyckie państwo posiadało i nadal posiada wyraźny cel istnienia – wspieranie dobra wspólnego pojmowanego w znaczeniu korzyści płynących dla ogółu obywateli z istnienia jednego państwa<sup>88</sup>. Cel ten jest oparty na wyznawanych przez społeczeństwo tożsamych wartościach i jest obecny w jego zbiorowej świadomości.

Z kolei w sytuacji typowego państwa afrykańskiego nie sposób mówić o mniejszościach narodowych czy etnicznych, bowiem jego społeczeństwo składa się zwykle ze znacznej liczby odmiennych zbiorowości etnicznych. Zapewne u większości ich członków nie wykształciło się silne poczucie tożsamości państwowej. Cechują ich natomiast trwałe lojalności wobec własnych zbiorowości etnicznych oraz wspólnot lokalnych. Ponadto klasa rządząca w afrykańskim państwie zabezpiecza często potrzeby przede wszystkim własnej zbiorowości etnicznej. Gdy zaś ilość publicznych pieniędzy jest bardzo ograniczona, musi się to dziać kosztem pozostałej części społeczeństwa. Doświadczenie wskazuje również, że afrykańscy autokraci bardzo często obsadzają kluczowe stanowiska w instytucjach państwa pobratymcami. W takich warunkach trudno jest w ogóle dostrzec cel istnienia wspólnego państwa. W konsekwencji nie może dziwić fakt, że nigeryjskiemu myślicielowi trudno było wyobrazić sobie, by w ramach systemu autorytarnego elity reprezentujące różne zbiorowości etniczne w afrykańskim państwie zdobyłyby się na coś, co można by określić mianem porozumienia na rzecz działania w imię dobra wspólnego społeczeństwa jako całości.

Tymczasem brak takiego porozumienia musi być kontrproduktywny dla zaistnienia rozwoju powszechnego. Podczas gdy w państwie afrykańskim jest to zapewne jedną z podstawowych barier rozwoju, większość państw Azji Wschodniej w trakcie swojego skoku rozwojowego była tego problemu pozbawiona lub odgrywał on w nich niewielką rolę. W takim stanie rzeczy uważa klasy politycznej mogła się skupić przede wszystkim na kwestii tego, jak efektywnie budować rozwój. W warunkach afrykańskiego państwa należałoby zaś wpięrcz postawić następujące pytania: kto miałby taki rozwój zainicjować; w czyim miałby on być interesie; i jak dojść do zgody, by w ogóle mógł on się rozpocząć? Zatem, gdy homogeniczne w dużym stopniu społeczeństwo typowego Azjatyckiego Tygrysa rozwijało swoje państwo w imię znanego i rozumianego przezeń dobra wspólnego, klasa polityczna reprezentująca jedynie pewną część heterogenicznego społeczeństwa afrykańskiego państwa w ogóle nie była zainteresowana bądź zdolna do określenia, czym takie dobro jest,

---

<sup>88</sup> Por. rozumienie pojęcia dobra wspólnego przez wybitnego angielskiego filozofa T.H. Greena (1836–1882), który w *Lectures on the Principles of Political Obligations* (1879–1880) przedstawił znamieny pogląd, że „państwo jest instytucją służącą wspieraniu (*promotion*) dobra wspólnego” (Scruton 2007: 114).

czy też do uświadomienia sobie niezbędności jego istnienia i wspierania. Ake był zaś przekonany, że zdefiniowanie i realizowanie przez klasę polityczną celu wspólnego wieloetnicznego państwa jest mało prawdopodobne bez wprowadzenia w nim demokracji, która, jak wierzył, w znacznie większym stopniu niż system autorytarny może zapewnić zainteresowanie rządzących potrzebami całego wieloetnicznego społeczeństwa.

### Paradygmat pozostałej opcji

Ponieważ większość Afrykanów żyje w regionach wiejskich, a rolnictwo jest ich podstawowym zajęciem, rozwój w afrykańskim państwie powinien, zdaniem Akego, zostać wygenerowany właśnie na wsi i mieć głównie charakter rolny. Podejście to oznacza, że Afrykanie koncentrowaliby się przede wszystkim na ulepszaniu już posiadanych przez siebie: doświadczenia, umiejętności oraz wiedzy. Podstawowym celem rozwoju rolnego powinno być uczynienie afrykańskich rolników bardziej wydajnymi. W opinii Akego, niezbędnym elementem rozwoju rolnego musi być sprowadzenie rolników do „centrum polityki rolnej”, a zatem umożliwienie im dialogu z urzędnikami państwowymi w kwestiach, jak to ujmował, „potrzeby, zalet oraz środków ulepszenia efektywności i produktywności rolników, oraz zwiększania korzyści, jakie przypadają im z rolnictwa” (Ake 1996: 143). Tym samym postulował on, aby to rolnicy mieli możliwość decydowania w kluczowych dla nich sprawach.

Taka polityka, choć zgodna z duchem proponowanego przez Akego ideału demokracji partycypacyjnej, oznaczałaby, że rolnicy ponosiliby ryzyko własnych działań, zaś częścią rozwoju stałyby się zarówno ich korzyści, jak i błędy. Jak zauważył Ake, jeśli podjęliby oni złą decyzję, to powinni sami za swój błąd zapłacić. Byłoby to cenne doświadczenie, które wiele by ich nauczyło. Tymczasem w autorytarnej i *quasi*-demokratycznej rzeczywistości afrykańskiego państwa, zdaniem Akego, urzędnicy niejednokrotnie odgórnie regulują takie kwestie jak rodzaj produkcji rolnej oraz czas i sposób jej wykonania, a także ustalają ceny i rynki zbytu. Jak twierdził, tego typu działania nie tylko negatywnie wpływają na wzrost wydajności w rolnictwie, ale i pozbawiają rolników niezbędnej dla wygenerowania rozwoju samodzielności.

Za istotny element paradygmatu pozostałej opcji uznawał Ake wsparcie infrastrukturalne afrykańskiego państwa dla rolnictwa. Uzyskanie większej wydajności produkcji rolnej będzie bowiem, jak podkreślał, wymagało inwestowania w rozbudowę infrastruktury zaopatrzenia wsi w wodę i elektryczność. Niezbędne będą też inwestycje w ulepszenie dostępności komunikacyjnej wsi. Nigeryjski myśliciel był zdania, że rozwój infrastruktury wiejskiej może nastąpić zarówno dzięki przesunięciu z miast na wieś wydatków przeznaczonych na

rozwój, jak i poprzez wspomnianą wcześniej aktywizację samych wspólnot lokalnych na rzecz budowania podstawowej infrastruktury.

Co więcej, zacofana afrykańska wieś potrzebuje dla uzyskania większej wydajności produkcji rolnej nowoczesnych technologii upraw. Zdaniem Akego, dla ich wdrożenia niezbędne są konsultacje rolników z agronomami i innymi doradcami. Specjaliści mogą przekonywać rolników do swych propozycji, lecz ostateczna decyzja w kwestii zastosowania jakichś nowych rozwiązań w rolnictwie musi zależeć od samych rolników. Jak to ujmował Ake, służby pomocnicze powinny natomiast „zostać zintegrowane z organizacjami rolników jako specjalne jednostki rozliczalne przed tymi organizacjami” (Ake 1996: 146). Choć nigeryjski myśliciel nie wskazywał, jak miałyby to wyglądać w praktyce, to uważał, że byłby to istotny lokalny aspekt wprowadzenia demokracji partycypacyjnej w afrykańskim państwie.

Ake uważał, że dla realizacji rozwoju rolnego niezbędna jest również odpowiedzialność rolników za jego koszty. Jak pisał, „posiadanie rozwoju wymaga płacenia za niego” (Ake 1996: 146) i dodawał, że „tak dalece, jak jest to możliwe, nawet w warunkach ubóstwa, nic nie powinno być bezpłatne”, a „zasada ta nie wywodzi się z przywiązania do sił rynkowych, lecz z przekonania, że rozwój (...) płaci za siebie” (Ake 1996: 147). Jak wierzył, rolnicy mogliby płacić za nabywane dobra własnymi plonami lub pracą, a za zdobytą wiedzę – kształcąc innych. Ake podkreślał, że zwykle to, za co trzeba zapłacić traktuje się po prostu poważniej. Płacenie miałyby też zmotywować rolników do lepszej wydajności, która przyspieszyłaby z kolei zwrot nakładów. Ake był również przekonany, że płacenie będzie wzmacniało u rolników poczucie własnej wartości.

Inna, socjalna część paradygmatu rozwoju, jaki proponował Ake dotyczyła inwestowania przez afrykańskie państwo w: opiekę zdrowotną, szkolnictwo (zwłaszcza na poziomie podstawowym) i szkolenia (szczególnie mające na celu wzmocnienie zdolności organizacyjnych rolników). Nigeryjski myśliciel pisał, że „zdrowi, wykształceni i fachowi rolnicy są bardziej wydajni i bardziej prawdopodobne jest, że wygenerują zyski oraz poszerzą zakres dostępnych dla siebie możliwości” (Ake 1996: 146). Ake proponował też objęcie szczególną opieką kobiet, które stanowią większość rolników w Afryce. Jego zdaniem, podstawowe działania mające na celu polepszenie jakości ich życia powinny koncentrować się na zdrowiu reprodukcyjnym, oszczędności czasu oraz wprowadzeniu prostych technologii, które zmniejszyłyby obciążenia kobiet związane na przykład ze zdobywaniem wody bądź drewna na opał.

Ake był przekonany, że dla ugruntowania rozwoju niezbędne jest zbudowanie zaufania ludzi w wykonalność rozwoju dokonywanego przez nich samych. Paradygmat pozostałej opcji nie może zatem być nastawiony jedynie na realizację projektów średnio- i długoterminowych, ale musi także prowadzić do uzyskiwania szybkich, konkretnych i pozytywnych rezultatów. Dzięki

nim rolnicy uwierzą w rzeczywistą możliwość zmiany swojego życia na lepsze i bardziej zaangażują się w działania dające skutki w dłuższej perspektywie czasowej. Ake uważał, że osiągnięcie nawet małych sukcesów uczyni rolników bardziej pewnymi siebie.

Wśród działań przynoszących afrykańskim rolnikom szybką korzyść Ake wymieniał zwłaszcza: zapewnienie im fachowego doradztwa, dostarczanie jakiegoś podstawowego wkładu (na przykład nasion bądź nawozów) czy usuwanie przepisów powodujących, jak to ujmował, wypaczanie cen produktów rolnych. Projekty przynoszące rezultaty w średnim okresie (od roku do pięciu lat) mogłyby się koncentrować na przykład na reformie systemu własności ziemi, ochronie gleb, budowie dróg oraz systemów irygacyjnych. Do projektów o charakterze długoterminowym Ake zaliczał inwestycje w ochronę zdrowia i szkolnictwo. Nigeryjski myśliciel podkreślał, że choć działania średnio- i długoterminowe przynoszą pozytywne skutki późno, to są niezbędne dla zapewnienia długofalowego rozwoju. Problem leży jednak w tym, że zdecydowana większość z wymienionych przez Akego działań nie mogłaby zostać wykonana przez samych rolników. A przecież, zgodnie z założeniem paradygmatu pozostałej opcji, rolnicy mieli generować rozwój głównie własnymi siłami.

Ponieważ Afrykanie posiadający małe gospodarstwa stanowią większość ogółu pracujących w afrykańskim rolnictwie, proponowany przez Akego paradygmat rozwoju, miałby się odnosić przede wszystkim do nich. Ake pisał, że „jeśli rozwój musi przyjmować ludzi takimi, jakimi są i uznawać ich za swój cel, wówczas strategia chłopca małorolnego jest właściwą drogą, od której należy wyjść” (Ake 1996: 150). Myśliciel był świadom tego, że wielu ekonomistów wyraża opinię, iż gospodarka, która koncentruje się głównie na produkcji na własne potrzeby hamuje wzrost gospodarczy. Produkcja rolna gospodarstw małorolnych rośnie zaś w mniejszym tempie niż liczba ludności typowego afrykańskiego państwa. Następstwem tego stanu rzeczy jest konieczność importowania przez nich coraz większej ilości żywności. Zdaniem Akego, to jednak właśnie kierowanie przez państwo pomocy głównie do małych, lecz licznych gospodarstw rolnych, w których pracuje większość Afrykanów, najszybciej wygeneruje rozwój powszechny. Myśliciel był zarazem przekonany, że unowocześnianie tradycyjnej gospodarki małorolnej doprowadzi z czasem do poważnej intensyfikacji produkcji rolnej.

Tym niemniej Ake nie krytykował rozwoju wielkich gospodarstw rolnych. Uważał jednak, że rządy państw Afryki przeznaczają na ich wspomaganie nieproporcjonalnie duże środki w stosunku do wypracowywanych przez nie efektów ekonomicznych. Ake wierzył, że realizacja popieranego przez wielu zagranicznych ekonomistów pomysłu rozwoju w Afryce wielkich prywatnych gospodarstw rolnych nie powinna odbywać się kosztem tradycyjnych gospodarstw małorolnych, ale raczej je uzupełniać. Był zarazem świadom korzyści,

jakie może przynieść funkcjonowanie wielkich gospodarstw rolnych ich mniejszym odpowiednikom, takich jak choćby: rozwój infrastruktury rolnej, otwarcie rynków zbytu, rozwój przetwórstwa rolnego i tworzenie innych gałęzi przemysłu wspomagających rolnictwo.

Ake zdawał sobie również sprawę z tego, że koncentrowanie się państwa na czynieniu gospodarki małorolnej bardziej wydajną wiąże się z wielkimi wyzwaniami. Przede wszystkim zaś wymaga ogromnego wysiłku organizacyjnego, w tym aktywizacji rolników, rozpropagowania idei ruchu spółdzielczego (choćby dla wspólnego użytkowania maszyn rolniczych), pomocy doradczej, obsługi instytucjonalnej ze strony państwa (co niestety może się wiązać ze wzrostem biurokracji), uzyskania jakiejś pomocy ze strony międzynarodowych organizacji finansowych i zagranicznych agencji rozwojowych.

Tym niemniej, jak ujmował to nigeryjski myśliciel, to pewniejszy rozwój linearny bazujący na gospodarstwach małorolnych, a nie bardziej wątpliwy rozwój skokowy korzystający z doświadczeń Europy Zachodniej, gdzie małe gospodarstwa rolne odeszły już w większości do lamusa, będzie zgodny z pragnieniami Afrykanów. Wciąż przypominając, że rozwój w afrykańskim państwie powinien mieć charakter demokratyczny, myśliciel dodawał, iż jego celem ma być przecież stworzenie ludziom możliwości systematycznego polepszania ich stylu życia, „a nie jego porzucania na rzecz niepewnej alternatywy” (Ake 1996: 152).

Paradygmat pozostałej opcji dotyczył również kwestii rozwoju przemysłu w afrykańskim państwie. Ake krytykował różne próby uprzemysławiania miast, jakie były i są podejmowane w pokolonialnej Afryce, w tym między innymi politykę budowy wielkich hut i stalowni oraz rozwoju przemysłu chemicznego. Uważał, że znacznie lepsze efekty przyniosłoby Afrykanom stopniowe budowanie przemysłu w oparciu o rozwój rolny. Ake zakładał, że gdyby władza w afrykańskim państwie skupiła się w długiej perspektywie czasowej na rozwoju rolnictwa, szczególnie zaś małych gospodarstw rolnych, wzrost ich produkcji stworzyłby konieczność rozwoju pewnych, ukierunkowanych na rolnictwo, prostych gałęzi przemysłu. W takiej sytuacji, jak to ujmował, „tradycyjna dychotomia między rolnictwem a rozwojem przemysłu przejawiałaby tendencję do zaniku” (Ake 1996: 153). Ake liczył przede wszystkim na możliwość rozwoju taniego, lokalnego wytwórstwa podstawowych narzędzi rolniczych. Nie proponował, żeby od razu próbować na afrykańskiej prowincji produkować traktory, lecz aby rozmaite prymitywne narzędzia używane dziś przez rolników zastępować względnie prostymi a nowocześniejszymi ich odpowiednikami. Zdaniem Akego, gdy Afrykanie zintensyfikują swoją produkcję rolną i zarobią na sprzedaży płodów rolnych, chętnie zainwestują w zakup siewników, pługów ciągnionych przez woły czy choćby opielaaczy do uprawy miedzyrzędowej.

Ponadto rozwój rolnictwa mógłby spowodować rozwój przetwórstwa żywności oraz produkcji opakowań. Ake dostrzegał w tej dziedzinie olbrzymi potencjał, który pozostaje niewykorzystany. Uważał też za rzecz oczywistą, że rolnicy będą kupowali więcej ubrań oraz materiałów budowlanych, co może przyczynić się do rozwoju kolejnych dziedzin przemysłu. Jak wierzył, nawet w realiach afrykańskiego ubóstwa popyt musi „wspierać rozwój przemysłu, a dostępność dóbr konsumpcyjnych zapewniać silną motywację do zwiększania wydajności rolnej” (Ake 1996: 154). Ake wierzył, że taki endogeniczny rozwój drobnego przemysłu w afrykańskim państwie powinien być odpowiedzią na praktyczne potrzeby jego mieszkańców i opierać się na stopniowo wzrastającej wymianie wewnętrznej.

Nigeryjski myśliciel nie brał jednak pod uwagę faktu, że produkty nabywane przez afrykańskich rolników nie muszą być wcale wytwarzane w Afryce, lecz pochodzić z importu. Warto zarazem zauważyć, że już po śmierci Akego, państwa Afryki stały się istotnymi rynkami zbytu dla towarów chińskich, których koszt, nawet po uwzględnieniu nakładanych na nie opłat jest zwykle mniejszy od produktów rodzimego wytwórstwa. Ekspansja chińskiego eksportu przyczyniła się również do poważnych problemów afrykańskich wytwórców z rentownością ich produkcji. Ponadto nie jest zrozumiałe, dlaczego Ake występował przeciwko rozwojowi przemysłu chemicznego w afrykańskim państwie w sytuacji, gdy zwykle jest ono eksporterem rozmaitych surowców mineralnych, których sprzedaż w formie przetworzonej mogłaby przynieść większe dochody niż w postaci surowej. Wydaje się zarazem oczywistym, że rozwijanie przemysłu chemicznego, zwłaszcza zaś produkcji nawozów, mogłoby się również przysłużyć rozwojowi rolnictwa.

W opinii Akego, rozwój afrykańskiego państwa może się w dużej mierze dokonać dzięki radykalnemu przesunięciu na wieś wydatków przeznaczanych na rozwijanie, jak to ujmował, enklaw miejskich. Myśliciel zdawał sobie sprawę z tego, że będzie to zadanie niezwykle trudne do zrealizowania, choćby dlatego, że klasa polityczna, która dystrybuuje środki potrzebne na rozwój wywodzi się głównie z miast i tam zamieszkuje. Część paradygmatu pozostałej opcji powinna zatem odnosić się do terenów miejskich oraz państwa jako całości i dotyczyć między innymi takich zagadnień jak tworzenie stabilnych ram makroekonomicznych, przyciąganie zagranicznych inwestycji, kreowanie konkurencyjnej gospodarki, pomaganie działom wytwórstwa produkującym na eksport, stymulowanie polityk godzących wzrost ekonomiczny z dystrybucją jego owoców. Ake określał te działania jako dopełniające rozwoju rolnego.

Myśliciel przede wszystkim jednak wierzył, że powodzenie tego przedsięwzięcia może w afrykańskim państwie nastąpić w kontekście zastąpienia rządów autorytarnych władztwem demokratycznym. Demokracja nie tylko, jak wielokrotnie podkreślał, jest częścią tego, na czym polega rozwój, ale również



demokratyczna polityka w Afryce jest kluczem do korzystania ze wzrostu ekonomicznego w wymiarze powszechnym. Realny rozwój rolny może się zatem rozpocząć dopiero w przyjaznych mu warunkach politycznych.

### Kilka uwag końcowych

Uznając proponowany przez Akego paradygmat pozostałej opcji za ciekawy i oryginalny nie sposób uciec od problemu źródeł finansowania rozwoju w afrykańskim państwie. Wydaje się bowiem, że Ake nie wytłumaczył tego zagadnienia w sposób przekonujący. Myśliciel niejednokrotnie dawał do zrozumienia, że rozwój powinien finansować się sam, następować niewielkim kosztem i być ukierunkowany na zwiększenie efektywności zajęć dotychczas wykonywanych przez Afrykanów. Ake sugerował zarazem, że samodzielność rolników ma między innymi objawiać się w ich odpowiedzialności za zapewnienie środków na rozwój. Warto powtórzyć, że rolnicy mogliby zatem budować czy też konserwować własnymi siłami część infrastruktury wiejskiej, w tym drogi. Ake wskazywał również, że istotne koszty rozwoju powinno ponosić afrykańskie państwo, zapewniając rolnikom choćby pewne wsparcie infrastrukturalne oraz doradcze. Twierdził też, że władza państwowa powinna sensownie inwestować na przykład przesuwając na wieś środki, które obecnie przeznacza na rozwój miast.

Nigeryjski myśliciel nie rozwinął jednak kwestii tego, skąd konkretnie ma afrykańskie państwo zdobyć pieniądze na pomoc dla rolników. Ake nie postulował pożyczania przez nie pieniędzy zza granicy. Co prawda nie wykluczał zagranicznej pomocy finansowej, ale też wprost o niej nie wspominał. Pisał zaś o odpowiedniej polityce makroekonomicznej, która przyciągnie zagraniczne inwestycje. Oczywiście, dochody z koncesji czy podatków płaconych przez inwestorów zagranicznych potencjalnie mogłyby służyć wspieraniu rządowych programów pomocy dla afrykańskiej wsi, lecz w tym celu musiałyby być wystarczająco wysokie. Co więcej, część z nich z pewnością musiałaby być przecież przeznaczana na takie cele powszechne jak rozwój ochrony zdrowia bądź szkolnictwa.

A czy pieniądze uzyskiwane przez rolników ze sprzedaży większej ilości płodów rolnych byłyby wystarczające dla uruchomienia i zapewnienia opłacalności tego, co Ake nazywał rozwojem drobnego przemysłu na wsi? Wydaje się to mało prawdopodobne. Problem leży bowiem przede wszystkim w tym, że myśliciel nie wskazał, jak rozwój rolny ma wystartować, a koncentrował się głównie na kwestii tego, co się stanie, gdy przemiany na afrykańskiej wsi już się rozpoczną i będą napędzały dalszy rozwój. Tymczasem wydaje się oczywiste, że dynamiczny rozwój rolnictwa małorolnego wymaga silnego impulsu

zewnętrznego, zwłaszcza finansowego. Ake niemal zupełnie pominął w tym przedsięwzięciu rolę zagranicznych misjonarzy i organizacji pozarządowych, międzynarodowych organizacji finansowych, czy też agencji rozwojowych z lepiej rozwiniętych państw. Zamiast tego postulował, aby pozwolić Afrykanom sterować własnym rozwojem. Jak jednak afrykańscy rolnicy mieliby nabyć wiedzę potrzebną do osiągnięcia wyższych poziomów cywilizacyjnych? Ake uważał, że dzięki szkoleniom i działalności doradców, w tym agronomów, lecz ktoś musiałby przecież za taką niezliczoną liczbę szkoleń i pracę tysięcy doradców zapłacić, zanim adepci kursów zaczęliby, jak zakładał myśliciel, bezpłatnie uczyć innych rolników.

W konsekwencji przynajmniej w początkowych latach realizacji paradygmatu pozostałej opcji to nie sami Afrykanie mogliby generować i finansować swój rozwój, lecz pieniądze oraz specjalistyczna wiedza musiałyby pochodzić od jakichś podmiotów zewnętrznych. W ten sposób uwidocznia się abstrakcyjność ewentualnego rozróżniania rozwoju afrykańskiego od na przykład rozwoju zachodniego. Wydaje się oczywiste, że finansowy, doradczy i organizacyjny impuls do rozwoju muszą dać ci, którzy są zamożniejsi i lepiej wykształceni. Zaś, jeśli pomoc w rozwoju, a zatem i pewne wzorce będą pochodzić zza granicy, rozwój nie będzie dokonywany przez samych ludzi, których ma dotyczyć. Samodzielny rozwój wydaje się w takiej sytuacji po prostu niewykonalny.

Obok zagadnienia finansowania rozwoju najpoważniejszym problemem stojącym na drodze jego wygenerowania na afrykańskiej wsi wydaje się kwestia wspólnotowej mentalności Afrykanów i związanego z nią stosunku do pracy<sup>89</sup>. Być może podstawowe pytanie, nad jakim należałoby się zastanowić dyskutując w tym kontekście o rozwoju Afrykanów nie powinno brzmieć, czy są oni w stanie sami go wygenerować, lecz czy w ogóle są rozwojem zainteresowani. A jeżeli tak jest, to jakiego rozwoju by chcieli. Sam Ake przyznawał bowiem, że w myśleniu Afrykanów praca ma służyć zaspokajaniu potrzeb i do realizacji tego celu winna być ograniczana. Praca jest, jak podkreślał, koniecznością, a nie cnotą. Nie jest ukierunkowana na maksymalizację produktywności. Wręcz przeciwnie, produkowanie nadwyżek postrzegane jest przez Afrykanów jako strata czasu i energii bądź jako działanie pociągające za sobą wysokie koszty utraconych korzyści (*opportunity costs*) (Ake 2000: 179).

Ake zauważył też, że w afrykańskiej mentalności produkowanie nadwyżek może naruszać równowagę między ludźmi a naturą. Co jednak istotniejsze, działanie takie, jak to ujmował, prowadzi „do nierówności pośród ludzi, psuje i niszczy harmonię ich stosunków, niosąc ze sobą arogancję i dominację, zawiść i uległość, antagonizm i konflikt” (Ake 2000: 179). Innymi słowy,

---

<sup>89</sup> Por. na ten temat poglądy kameruńskiego intelektualisty Daniela Etounga-Manguelle'ego (2003: 132–133, 136–137).

produkcja nadwyżek stoi w sprzeczności z logiką funkcjonowania środowiska wspólnotowego, opartego na więzach pokrewieństwa i cechującego się daleko posuniętą współzależnością. Jednocześnie, jak myśliciel podkreślał, tradycyjny afrykański system produkcji stanowi zarówno przyczynę jak i skutek egalitaryzmu. Charakterystyczne dla większości Afrykanów skupienie się na zaspokajaniu potrzeb nie służy gromadzeniu majątku, a zatem i nie wytwarza opartych na własności warstw społecznych. Nie znaczy to, że we wspólnotach lokalnych w ogóle nie powstaje prywatna majątność, lecz, gdy ma to już miejsce, zazwyczaj jest ona uszczuplana w drodze odświętnej, kulturowo determinowanej, kolektywnej konsumpcji bądź, na co dzień, po prostu poprzez dzielenie się z potrzebującymi nadwyżkami przez tych, którzy posiadają więcej.

Niezwykły wydaje się przy tym fakt, że Ake, krytykując brak zrozumienia ekspertów zachodnich dla afrykańskich uwarunkowań kulturowych, sam w ogóle nie dostrzegał sprzeczności między proponowaną przez siebie koncepcją rozwoju rolnego, która miałaby prowadzić do zwiększenia wydajności afrykańskiego rolnictwa poprzez produkcję i sprzedaż nadwyżek, a sposobami myślenia i wartościami wyznawanymi przez Afrykanów. A przecież postulowana przez nigeryjskiego myśliciela droga do rozwoju afrykańskiego państwa polega głównie na urynkowaniu sektora tradycyjnego rolnictwa. Taki proces musi zaś powodować wzrost nierówności, co trudno pogodzić ze wspólnotowym egalitaryzmem.

Trudno też zrozumieć, jak afrykańscy rolnicy mają sami stać się podmiotowymi sprawcami swego rozwoju, gdy ich działania ogranicza wspólnotowa etyka pracy, która w zasadzie jawi się antyrozwojową. Ake nie zmierzył się zatem z kwestiami o podstawowym wręcz znaczeniu dla wygenerowania rozwoju oraz demokracji w afrykańskim państwie.

## Bibliografia

Ake C.

- 1991a *How Politics Underdevelops Africa*, [w:] A. Adedeji, O. Teriba, P. Bugembe (eds.), *The Challenge of African Economic Recovery and Development*, London: Frank Cass, s. 316-329.
- 1991b *Rethinking African Democracy*, „Journal of Democracy” , 2: 1, s. 32-44.
- 1996 *Democracy and Development in Africa*, Washington D.C.: The Brookings Institution.
- 2000 *The Feasibility of Democracy in Africa*, Dakar: CODESRIA.

Ake C., Mwalilino W.

- 2000 *An Interview with Claude Ake*, „West Africa Review” , 2: 1, s. 1-17.

Carew G. M.

- 2006 *Democratic Transition in Postcolonial Africa: A Deliberative Approach*, Lewiston NY: Edwin Mellen Press.

Etounga-Manguelle D.

- 2003 *Czy Afryce potrzebny jest program dostosowania kulturowego?*, [w:] L. E. Harrison, S. P. Huntington (red.), *Kultura ma znaczenie. Jak wartości wpływają na rozwój społeczeństw*, przeł. S. Dymczyk, Poznań: Zysk i S-ka, s. 127-143.

Harris K.

- 2005 *Still Relevant: Claude Ake's Challenge to Mainstream Discourse on African Politics and Development*, „Journal of Third World Studies” , 22:2, s. 73-88.

Hountondji P. J.

- 2002 *The Struggle for Meaning: Reflections on Philosophy, Culture, and Democracy in Africa*, Athens OH: Ohio University Center for International Studies.

Naipaul V. S.

- 2002 *Zakręt rzeki*, przeł. M. Zborowska, Warszawa: Noir sur Blanc.

Scruton R.

- 2007 *Dictionary of Political Thought*, New York NY: Palgrave Macmillan.

Sen Amartya

- 2002 *Rozwój i wolność*. Poznań: Zysk i S-ka.

Trzcinski K.

- 2009 *Social Depoliticization, Authoritarian Power, and Lack of Development in African States*, „Hemispheres: Studies on Cultures and Societies” , 24, s. 133-142.

World Bank

- 1993 *The East Asian Miracle: Economic Growth and Public Policy*, New York, Oxford: Oxford University Press.